MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. 17

Warszawa, dnia 22 stycznia, 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 751. 19.X.26. 9000.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/

Nr. 17 Warszawa, dnia 22 stycznia, 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

DEUTSCHE ALLG. ZTG. 20/I pisze z okazji pobytu Colbana na Górnym Śląsku, że musiał on spostrzec "wielką różnicę" między częścią polską i niemiecką G.Śląska, posiadając tak głębokie doświadczenie w sprawach mniejszościowych. Na niemieckim G.Śląsku - pisze - stoją szeroko otworem bramy szkół polskiej mniejszości, lecz niema dzieci, któreby tam się cisnęły. Kursy dla nauczycieli odbywają się pod kierunkiem warszawskich profesorów, ponieważ miejscowa polska kultura nie istnieje. Na polskim zaś G.Śląsku wejście do szkół mniejszości niemieckiej zagradzają barykady i druty kolczaste wielorakich rozporządzeń i naruszeń konwencji Genewskiej. Mimoto młodzież niemiecka pcha się tam gromadnie. Wojewoda Grażyński jednak odważył się twierdzić, że w polskiej części jest znacznie więcej szkół mniejszościowych niemieckich, niż w niemieckiej części polskich szkół i zaprzeczył istnienia kwestji mniejszościowej na polskim G.Śląsku. Konwencja Genewska jednak wcale nie oznaczyła, że ilość szkół po obu stronach musi być równa, lecz szkoły otwiera się w stosunku do ilości zgłoszeń rodziców. Na niemieckim G.Śląsku ani 2% dzieci nie zgłosiło się do polskiej szkoły. Na polskiej części G.Śl. przy istotnej wolności wyboru szkoły byłaby się zgłosiła do niemieckich szkół conajmniej połowa. Ten fakt jest najsilniejszym dowodem niemieckości całego G.Śląska, z czego pewnego dnia przecież musimy wyciągnąć wniosek, że podział G.Śląska jest zbrodnią i musi być naprawiona.

BERLINER TAGEBLATT 20/I. W art. wst. omawia obszernie rzekome prześladowanie niemców na G.Śląsku, które datuje od trzech latiwytyka woj. Grażyńskiemu, że popiera związki powstańców, którym pismo przypisuje pogorszenie się stosunków między ludnością polską a niemiecką.

DEUTSCHE TAGESZTG. 20/I. nawiązując do pobytu prezydenta Loebego w Polsce, dowodzi, że tenże w swej mowie, wygłoszonej w Łodzi wspomniał, że "na Pomorzu polskiem mieszkają także Polacy", a polscy sprawozdawcy sfałszowali ten passus, podając w pismach warszawskich, że "Pomorze jest zamieszkane przeważnie przez Polaków". Wystarczy uprzytomnieć sobie - pisze dalej - że ogłoszona obecnie lista wywłaszczonych majątków z tytułu reformy rolnej na Pomorzu dotyka w 80% własności niemieckiej i to zarządzenie polskie płynie stąd, że żywioł niemiecki na Pomorzu właśnie jest silny. / Prasa niemiecka stale nazywa polskie Pomorze "korytarzem/Korridor/ -przyp. red. Biuletynu/.

MENSCHENRECHTE ze stycznia /organ niemieckiej Ligi praw człowieka/ zamieszcza prócz podanych już w biuletynie jeszcze artykuł gen. von Schoenaicha, który p.t. "Czy istnieje wrodzona nienawiść narodów?" pisze, że wychował się wśród Polaków i dopiero od 1889 r. niesłychane błędy pruskiej polityki spowodowały rozdwojenie.

Do jakiego stopnia kuglarze t.zw. opinji publicznej igrają uczuciem nienawiści narodów, najbardziej wykazały czasy wojny i powojenne. W okresie "Gott strafe England" mówiliśmy, że z rycerskimi Francuzami dojdziemy do ładu, tylko ci przeklęci i.t.d. dopóki w kilka lat później lord protektor /D'Abernon/ nie przemknął obu oczu na sprawy czarnej Reichswehry. Wówczas znów krzyczano o "sadystycznych" Francuzach. W ten sposób usposobienie narodu wydaje się jeszcze bardziej zmienne, niż szczęście wojenne. Gdyby we wszystkich krajach o mieszanej ludności zabronić wydawania wszystkich pism politycznych, ludzie pogodziliby się z sobą w najkrótszym czasie. Dzisiej zbieramy to co nasi pruscy przodkowie posiali przed 150 laty. Istnieją dwa rozwiązania:albo wzajemny rabunek terytorjalny pójdzie dalej tak jak dotychczas, przyczem szczęście może sprzyjać to jednej to drugiej stronie, albo obie strony dojdą do przeświadczenia, że świat już stał się za mały dla tego rodzaju metod zbójeckich.

VORWARTS 21/I. zamieszcza art. p.t. "Schluss mit dem Zollkrieg", w którym prostuje zapatrywanie, jakoby największe trudności w dojściu do skutku traktatu handlowego odnosiły się do dziedziny prawa osiedleniowego. Przeciwnie w ostatnich tygodniach grudnia przyszło do daleko idącego porozumienia w tej materji. Polska gotowa jest dać i w tej dziedzinie największe uprzywilejowania. Może ona tylko na drodze ustawodawstwa wewnętrznego ochronić swój rynek pracy; przywidziany ma być jednak arbitraż Ligi N. dla zapobieżenia złym następstwom, jakieby z tych zarządzeń polskich wyniknąć mogły dla obywateli niemieckich. Osiedlenie wchodzi jednak w rachubę tylko dla istotnych gospodarczych elementów . W dalszym ciągu pisze "Vorwarts", że niektórzy z negocjatorów niemieckich nie nadają się wcale do prowadzenia rokowań z Polską, utrudniając je nadmiernemi względami wobec niemieckiego rolnictwa, właścicieli lasów i wielkiego przemysłu. Jako obrońcy interesów argarjuszy, występują zwłaszcza organy policji weterynaryjnej.

POLSKA, ROSJA A PANSTWA BAŁTYCKIE.

DIE ROTE FAHNE 21/I. W art. p.t."Co słychać ze zmianą korytarza" pisze, że min.Stresemann od dłuższego czasu omawia tę kwestję w Kownie i Warszawie. Z jego też polecenia zatrzymał się w Warszwie naczelny redaktor "Germanji" Kunstler. Rauscher był powołany do Berlina, aby zdać sprawę z przebiegu rokowań. Prezydent Loebe usiłował wybadać nastrój polskich nacjonalistów w tej sprawie. Dla przeprowadzenia tych planów rząd niemiecki czynnie popierał ostatnio litewskich wywrotowców. Nikogo nie wprowadzi w błąd uparte milczenie Stresemanna i prasy rządowej o tych tajemnych knowaniach, które są częścią angielskiego planu okrążenia i zaatakowania Z.S.R.R.

DEUTSCHE ZTG. 21/I. pisze o koncepcji wzwrotu Wilna Litwie i unji z Polską i dodaje, że Anglja plan ten popiera gdyż Litwa przysłałaby w ten sposób do frontu antybolszewickiego. Polska musiałaby jednak liczyć się z silnym oporem Rzeszy przeciwko takiemu planowi; z tego powodu Polska zaofiaruje Niemcom zwrot części korytarza. Niemcy - pisze opozycyjny organ "Volkische" będą szczęśliwe, jeśli Polska częściami korytarza powiększy Gdańsk.

THE DAILY TELEGRAPH 19/I. Kor. dyplom. pisze, iż stosunki pomiędzy nowym rządem litewskim a rządem sowieckim są bardzo naprężone. Uważa on za wyłączone, iż przedstawiciele dyplomatyczni zostaną odwołani. W dalszym ciągu autor wspomina, iż Kowno i Warszawa zbliżają się do siebie.

L'ERE NOUVELLE 19/I. donosi z Warszawy, że prasa sowiecka mówi znowuż przy nominacji Patka na posła w Moskwie o możliwości

wznowienia stosunków politycznych i ekonomicznych ściślejszych niż dotąd między obu państwami. Jednocześnie prasa sowiecka wyraża swe zadowolenie z powodu polepszenia się stosunków między Polską i Sowietami.

SIEGODNIA /Ryga/ 21/I omawiając oświadczenie prezesa Sow. Lud. Komisarzy Rykowa, który miał m. in. zaznaczyć, że nad Rosją zawisła nowa burza, że podobno jakieś państwa mają zamiar wtargnąć do Rosji, pisze: Łotwa rozumie, że Sowietom jest nie na rękę ściśle porozumienie, /osiągnięte w Rewlu/3 państw bałtyckich/ to ostatnie może stało się powodem ataku Rykowa na politykę państw bałtyckich opartą jakoby o Anglję. Najprawdopodobniej zaś chodzi Sowietom najwięcej o wzmocnienie armji, na którą potrzeba przyznaczać olbrzymie sumy. Trzeba więc stworzyć pozory niebezpieczeństwa, grożącego Sowietom, w które nie wierzy rząd sowiecki, nie wierzy też zagranica, a dopatruje się jedynie w tym alarmie bolszewickim jakichś ukrytych celów, do których zmierzają Sowiety pod pozorem przygotowującej się wojennej zawieruchy.

LIKWIDACJA ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE.

IZWIESTJA 2o/I. W związku z aresztowaniami wśród białorusinów krytykują polską politykę wobec mniejszości białoruskiej. Jedyną przyczyną wzmagania się wpływów "Hromady" była - zdaniem autora - polityka rządu polskiego. Autor zastanawia się nad tem dlaczego rząd polski wydał oficjalne oświadczenie, w którem opublikował "świadomie kłamliwą wersję", że ruch białoruski wytworzony został przy pomocy wysiłków i środków państwa sąsiedniego t.j. Z.S.R.R. Już od dawna rząd Z.S.R.R. starał się uregulować swe stosunki z Polską i w tym celu przedkładał rządowi polskiemu niejedną propozycję. W związku z mianowaniem posła nowego w Moskwie p.Patka wiele osób, zarówno w Warszawie jak w Moskwie, oczekiwało rozpoczęcia rokowań o traktat gwarancyjny. P.Zaleski, w jednym ze swych wywiadów, nawet wprost oświadczył, że p.Patkowi powierzona zostanie misja wszczęcia rokowań. Jednak w tym samym czasie z różnych stron dochodzą wieści, że w Polsce biorą górę te elementy, które nie chcą uregulowania stosunków politycznych z Z.S.R.R. i które starają się zachować "wolną rękę" na wypadek gdy międzynarodowa i wewnętrzna sytuacja pozwoli im popchnąć Polskę w jakąś awanturę przeciwko Z.S.R.R., w celu urzeczywistnienia dawnych marzeń o granicach z 1772 roku. Elementy te starają się uczynić wszystko, aby zaostrzyć stosunki między Polską a Z.S.R.R. Zwróciły one ostatnio uwagę na rosnące niezadowolenie w gnębionej Białorusi zachodniej i wyzyskały tę okazję, aby niezadowolenie to przypisać wpływom [illegible] bolszewickim. W rezultacie jest to przygotowanie opinji publicznej w Polsce i zagranicą do zerwania rokowań między Polską a Z.S.R.R. "Ze spokojem śledzimy bieg wypadków w Polsce i stale będziemy wyjaśniać narodowi polskiemu i całemu światu, że narody Z.S.R.R. dążą do pokoju i przyjaźni z narodem polskim, jednocześnie nie pozwolą nikomu na zwalanie własnej winy na innych".

IBIDEM. Kor. "Izwiestji" donosi z Warszawy, że w łonie rządu polskiego wynikły poważne nieporozumienia na tle sprawy aresztowań i likwidacji "Hromady". Część członków rządu wskazuje na to, że rozbicie "Hromady nie dało obiecanych przez defenzywę faktycznych dowodów przestępczej działalności organizacji białoruskiej i wskutek tego nie będzie można usprawiedliwić naruszenia konstytucji. Pozatem brak materjałów oskarżających wytwarza zagranicą wrażenie, że atak skierowany był specjalnie przeciwko mniejszościom narodowym. Drugi odłam z min. Meysztowiczem na czel żąda dalszych represji.

ECHO 20/I omawiając wykrycie spisku komunistycznego w Polsce pisze, że Piłsudski postanowił unieszkodliwić wszystkie mniejszości

narodowe. Powyższą akcję marszałka dzien. nazywa "ucztą na trupach" W końcu dzien. wyraża nadzieję, że Polska i tym razem nie uda się zniszczyć ruchu niepodległościowego ukraińców i białorusinów. Tenże dzien. donosi, że niektóre wsie białoruskie na Wileńszczyźnie ujawniły zbrojny opór i nie pozwoliły żandarmerji polskiej aresztować pozostałych przywódców ruchu białoruskiego. W grodzieńszczyźnie utworzyły się zbrojne oddziały chłopskie z "atamanami" na czele.

2. ZAGADNIENIA OGOLNE.

FORTYFIKACJE NIEMIECKIE NA WSCHODZIE.

TAGLICHE RUNDSCHAU 22/I. podaje, że demarche polskiego ambasadora w Paryżu w sprawie twierdz wschodnich wywołało żywe zdumienie, tembardziej, że ambasador żądał zniesienia niemieckich twierdz wschodnich. Widzimy w tem nietylko usiłowanie przeszkodzenia w rokowaniach delegatów niemieckich z konferencją ambasadorów, lecz także to, że Polska zwalcza wszolkiemi siłami niemieckie zarządzenia obronne na granicy wschodniej. W związku z tem pismo przypomina, że niedawno "Polska Zbrojna" podniosła żądanie aby Szczecin należał do Polski i dalej przypomina działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich, któremu członkami honorowemi są najwyżsi przedstawiciele oficjalnych kół polskich.

L'ECHO DE PARIS 20/I zamieszcza kor. własną z Genewy, w której donosi, że wojskowy współpracownik dzien. "Democrate de Delemont" zamieścił tam informację dotyczącą wschodnich fortec niemieckich i przygotowań wojennych przeciwko Polsce. Wojskowi niemieccy przyznają, że celem robót fortyfikacyjnych jest przygotowanie terenu dla ofenzywy. Po opisaniu istniejących systemów fortyfikacyjnych, które pozwalają wnioskować o planie ataku, dzien. pisze, że położenie strategiczne Polski jest nader niekorzystne i trudno sobie wyobrazić, aby mogła ona stawiać dłuższy opór. Jedynie poparcie zestrony Czechosłowacji mogłoby poparwić tę sytuację. Pewnem jest, że o ile Niemcom pozwoli się na dalsze udoskonalanie dalsze ich planów ofenzywy przeciwko Polsce będą one narażone na pokusę wykorzystania jaknajszybszego tej sytuacji, aby przeprowadzić nowe rozbiory Polski i znieść ukształtowanie Europy centralnej w oczekiwaniu sposobności ponownego zaatakowania zachodu.

LE TEMPS i JOURNAL DES DEBATS 20/I zamieszczają dłuższe wzmianki z powodu art. "Kurjera Warszaw." o fortecach wschodnich, przytaczając dosłownie całe ustępy tego artykułu.

L'ECHO DE PARIS. 20/I zamieszcza dalszy ciąg swojej ankiety w sprawie bezpieczeństwa Francji, odpowiedź M. Jounart'a, który pisze, że pomimo oficjalnych zapewnień Francja musi być zaniepokojona wobec wrogich manifestacyj niemieckich i chęci odwetu z ich strony. Francja musiała pokrywać koszty odszkodowania podczas gdy Niemcy pracują nad uzbrojeniem swojej armji. Wobec tego stanu rzeczy w Niemczech byłoby nadzwyczaj niebezpiecznie godzić się na zniesienie okupacji, po zniesieniu kontroli wojskowej, co jest ustępstwem wielkiej wagi ze strony Francji.

THE DAILY TELEGRAPH 19.I. Kor. dypl., omawiając kwestję fortyfikacji niemieckich na wschodniej granicy, pisze, że jest rzeczą wątpliwą czy nowe propozycje niemieckie będą odpowiadały marsz. Fochowi. Autor pisze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa /jak to kor. dypl. stale proponował/ odnośne artykuły Traktatu Wersalskiego trzeba będzie

poddać autorytatywnej interpretacji Najwyższego Trybunału. Briand zaniepokojony jest tym targiem w kwestjach technicznych, który ujemnie odbić się może na polityce lokarneńskiej. Autor notuje pogłoskę, krążącą w kołach Ambasadorów, mianowicie, że odroczenie przyjazdu do Paryża delegacji niemieckiej nastąpiło na skutek napomknień Brianda. Francuski minister Spraw zagranicznych nie chciał, aby delegacja niemiecka rozpoczynała rokowania podczas jego nieobecności w Paryżu, gdyż wtedy nacjonalistyczni ministrowie, oraz kierownicy wojskowi byliby zupełnie nieskrępowani. Powyższy fakt, zdaniem autora, rzuca ciekawe światło na różnicę poglądów w gabinecie Poincarego co do kwestji stosunku francusko-niemieckiego.

DAILY TELEGRAPH 19.I. Kor. z Berlina pisze, iż uważają tam, że można spodziewać się szybkiej ratyfikacji układu francusko-niemieckiego w kwestji długów, co otworzy drogę do rokowań co do ewakuacji Nadrenji. Ostatnio kwestja ewakuacji była zepchnięta na drugi plan, z powodu bardziej naglących kwestji rozbrojeniowych, które wywołują więcej trudności, niż się tego spodziewano. W kołach niemieckich przypisuje się to głównie wrażliwości polaków w kwestji wschodnich fortyfikacji Niemiec. Twierdzi się nawet, że polskie niepokoje są tylko częścią ogólnej kampanji przeciwko polityce locarneńskiej.

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

BERLINER TAGEBLATT 22/I podaje alarmującą depesze z Belgradu o możliwościach powstania bloku bałkańskiego przeciwko Jugosławji. Wizyta Churchila we Włoszech miałaby m. in. na celu skłonienie Włoch do utworzenia pod ich protektoratem związku państw bałkańskich: Grecji, Bułgarji i zapewne Rumunji. W ten sposób Jugosławja zostałaby osamotniona i wpływy francuskie na Bałkanach silnie osłabione. Niektóre odłamy prasy bałkańskiej widzą potwierdzenie tego w wizycie floty angielskiej na morzu Śródziemnem i w rozmowach Churchil'a z Mussolinim i z greckim ministrem spraw zagr. Michalkopulosem, pomimo milczenia prasy włoskiej "politika" twierdzi, że w Rzymię w czasie wizyty angielskiego ministra skarbu była o tem mowa i ponadto mówiono o projektach włoskiej polityki kolonjalnej. Churchil miał uznać potrzebę odstąpienia Włochom części angielskich kolonij we wschodniej Afryce, przytykającej do włoskiego kraju Somalisów. W sprawie wysp greckich /Dodekanesos/ miał przeważyć angielski punkt widzenia t.j. otrzymają one autonomję. "Politika" snuje dalej przypuszczenia, że jeżeliby te plany się nie powiodły Włochy łącznie z Niemcami wysuną sprawę kolonji w Lidze Nar.

IZWIESTJA 19/I. piszą z powodu podróży Churchiła do Rzymu i Grecji, że podróż ta miała na celu sprawy polityczne. Zbliżenie między Anglją a Włochami staje się coraz ściślejsze. W Londynie i Rzymie dobrze wiadomo, że Jugosławja nie pozostanie obojętna wobec zaboru przez Włochy Albanji oraz przekształcenia morza Adrjatyckiego na morze wewnętrzno włoskie. Podróż Churchila do Aten ma na celu wytworzenie takiego położenia, w którem Jugosławja nie mogłaby wystąpić przeciwko zamiarom włoskim. Wizyta łączy się również z wypadkami w Chinach. Anglja izolowana w swem stanowisku wobec Chin stara się stworzyć choćby pozory wspólnego wystąpienia mocarstw w Chinach. Za pomoc na Dalekim Wschodzie zaproponowała Anglja Włochom pomoc na Bliskim Wschodzie.

PRAWDA 20/I. Tass donosi z Paryża, że według informacji z Rzymu bezpośrednio po spotkani Mussoliniego z Churchilem rząd włoski postanowił wysłać do Chin pancerniki "San Marco" i "San Giorgio", 6 krążowników oraz okręt z amunicją. Eskadra otrzymała rozkaz niezwłocznego wyruszenia do Szanghaju. Tass donosi również z Londynu za ajencją Reutera, że pierwsza angielska eskadra krążowników floty śródziemnomorskiej wyruszyła z Malty do Szanghaju.

-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-:-